

GAZETA PRAWNA

PRZEDSIĘBIORCZY I PRAWNICZY WTOREK

Wtorek

6 GRUDNIA 2016 NR 235 (4382)

GAZETAPRAWNA.PL
DZIENNIK.PL
FORSAL.PL

W NUMERZE

Podatki i księgowość

RPO: SKARGA PAULIAŃSKA NIE JEST DLA FISKUSA
Organy podatkowe nie powinny chodzić do sądów powszechnych z żądaniem uznania za bezskuteczne transakcji zawieranych przez podatników. RPO złożył właśnie w tej sprawie wniosek do TK B2

Firma i prawo

KONSTYTUCJA BIZNESU 2.0
Krótka, 15-stronicowa ustawa, w której ograniczone zostałyby m.in. dotychczasowe przywileje rolników. Tak mogłoby wyglądać prawo przedsiębiorców B4

Prawnik

PO SZĘŚCIU LATACH POWRÓT DO PUNKTU WYŚCIGA
Resort kultury rozważa możliwość zmiany procedury zatwierdzania tabel wynagrodzeń za korzystanie z utworów B7

Samorząd i administracja

4 TYS. ZŁ NA DZIECKO URODZONE W 2016 R.
Rodzice nieuleczalnie chorych maluchów, które przyszły na świat na początku roku, dostaną świadczenie, o ile zdążą ze złożeniem wniosku B9

Kadry i płace

CZĘSTSZE KONTROLE BEZ MANDATÓW PIP będzie wnioskować, żeby przepisy nie zmuszały inspektorów do karania w trakcie pierwszych wizyt w firmie B11

Oświadczenie sprawcy nie gwarantuje odszkodowania

MOTORYZACJA Coraz częściej ubezpieczyciele oskarżają dochodzących roszczeń o próbę wyłudzenia. Często, by uzyskać odszkodowanie, trzeba iść do sądu

Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

W przypadku zderzenia dwóch pojazdów wezwanie policji nie jest obowiązkowe. Trzeba to zrobić, jeśli są ranni lub ofiary śmiertelne, gdy zachodzi podejrzenie, że jeden z kierowców był pijany lub pod wpływem narkotyków, sprawca zbiegł albo nie posiada prawa jazdy czy ważnej polisy OC. W przypadku, gdy mamy do czynienia z kolizją (choćby wiązało się to z dużymi uszkodzeniami), a jej sprawca nie kwestionuje winy, nie ma obowiązku wzywania policji. Do uzyskania odszkodowania z OC sprawcy wystarczy spisanie oświadczenia uczestników zdarzenia.

Przynajmniej do tej pory wystarczyło, bo jak alarmują prawnicy, coraz częściej towarzystwa ubezpieczeniowe odmawiają wypłaty odszkodowania, utrzymując, że w opisanych okolicznościach nie mogło dojść do powstania uszkodzeń, których naprawy domaga się poszkodowany.

– W ostatnich miesiącach zauważalny jest wzrost decyzji odmawiających wypłaty odszkodowania w sytuacji, gdy na miejsce nie została wezwana policja. Co więcej, coraz częściej ubezpieczyciele składają przeciwko poszkodowanym zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z art. 13 par. 1 w związku z art. 286 par. 1 kodeksu karnego, tj. o wprowadzenie w błąd co do przebiegu zdarzenia oraz doprowadzenie ubezpieczyciela do niekorzystnego rozporządzenia mieniem – mówi Alina Przekłasa, prawnik specjalizujący się w ubezpieczeniach. – Oczywiście w sytuacji,



gdy rzeczywiście mamy do czynienia z próbą wyłudzenia odszkodowania, działania ubezpieczyciela są w pełni uzasadnione. Jednak nawet gdy organy ścigania nie stwierdzą przestępstwa i umorzą postępowanie, a tak się dzieje najczęściej, nadal nie zmienia to decyzji ubezpieczyciela w przedmiocie wypłaty odszkodowania – dodaje prawniczka.

Takie postępowanie dziwi Krystynę Krawczyk, dyrektora wydziału klienta rynku ubezpieczeniowo-emerytalnego w Biurze Rzecznika Finansowego.

– Naszym zdaniem, jeśli ubezpieczyciel składa zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i przywiązuje do tego taką wagę, że zwleka z wypłatą do czasu zakończenia postępowania, to jeśli jest ono umorzone, powinien to uwzględnić jako potwierdzenie zasadności roszczeń poszkodowanego – uważa Krawczyk, jednocześnie dodając, że ubezpieczyciele najczęściej kwestionują szkody w przypadku stłuczek, których

okoliczności zostały udokumentowane jedynie ogólnikowym oświadczeniem uczestników kolizji.

W tej sytuacji najlepiej zrobić np. dokumentację zdjęciową.

– I to nie tylko samych uszkodzeń, lecz także miejsca, w którym wypadek się zdarzył. Idealnie by było, gdyby wystąpienie zdarzenia mogli potwierdzić świadkowie. Najlepiej też rozeeść się, czy w okolicy nie ma kamery monitoringu miejskiego lub jakiejś firmy czy instytucji. Takie nagranie jest znakomitym dowodem dla jasności postępowania o odszkodowanie – radzi Krystyna Krawczyk.

Takie działania mogą pomóc, ale wcale nie gwarantują zaspokojenia roszczenia.

– Zdarzają się sytuacje, gdy pomimo wykonania naprawdy rzecznej dokumentacji fotograficznej ubezpieczyciel i tak odmawia. Tak naprawdę na etapie przedsądowym udaje się załatwić jedynie co trzecią sprawę. W pozostałych przypadkach o odszkodowanie trzeba walczyć w sądzie – mówi

Piotr Kucala z kancelarii T&W i dodaje, że czasem likwidatorzy zdają sobie sprawę, iż nie mają argumentów, by kwestionować zasadność wypłaty odszkodowania, lecz są związani wytycznymi firmy ubezpieczeniowej, które nakazują im takie zachowanie. – Co więcej, nawet gdy ubezpieczyciel uzna roszczenie poszkodowanego, to coraz częściej pomniejsza odszkodowanie, np. o 50 proc., wskazując, że przyczynił się on do zaistnienia szkody.

Firmy ubezpieczeniowe wskazują w takich przypadkach, że prowadzący pojazd powinien kierować się zasadą ograniczonego zaufania i przywydywać nietypowe zachowania innych uczestników ruchu. Tymczasem nie zawsze da się przewidzieć i odpowiednio zareagować na niezgodne z zasadami ruchu drogowego zachowania innych kierowców. Efekt jest taki, że i tak trzeba iść do sądu – dodaje Piotr Kucala.

By uniknąć takich kłopotów, pełnomocnicy radzą wzywać policję na miejsce zdarzenia nawet wówczas, gdy okoliczności kolizji nie budzą żadnych wątpliwości. – Co prawda wiąże się to z ryzykiem mandatu dla sprawcy, którego mógłby uniknąć, jednak na późniejszym etapie, kiedy dochodzi do likwidacji szkody, to działanie stanowi gwarancję otrzymania odszkodowania – uważa Alina Przekłasa.

Problem w tym, że policja niechętnie przyjeżdża na miejsce w sytuacji, gdy nie ma ofiar, a sprawca przyznał się do winy. A nawet jeśli, w dużych miastach na przyjazd drogówki trzeba czekać kilka godzin.

Więcej na: www.gazetaprawna.pl